

Co posadzić jesienią, by wiosną cieszyć się zielenią?

TRZY PYTANIA O KLIMAT



**SEBASTIAN
SOŁTYSIAK**

SPECJALISTA D.S.
OCHRONY PRZYRODY
ZPKWM



Rozmowa z Sebastianem Sołtysiakiem, specjalistą ds. ochrony przyrody z Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego

Wszyscy wiemy, że bardzo ważną rolę w powstrzymaniu zmian klimatu i adaptacji do ich skutków odgrywają powierzchnie zielone. Jesień to dobry czas na „odbrukowanie” kawałka posesji. Jak się do tego zabrać? Jakie drzewa, krzewy, byliny warto posadzić jesienią, by od wczesnej wiosny cieszyć się zielenią?

Jesień, a zwłaszcza termin do końca października, to jeden z lepszych okresów na sadzenie roślin z gatunków o większej odporności na ujemne temperatury.

Optymalnym czasem na prace związane z sadzeniem są dni pochmurne, przy braku ulewnych deszczy, kiedy minęły już letnie upały i w glebie utrzymuje się wilgoć, która spełni jeszcze swoją rolę w przyszłym sezonie wiosną, po zimowych roztopach.

Jeszcze przed rozpoczęciem prac należy **przemyśleć miejsce i gatunek nasadzeń**, tzn. odległość od domu lub sieci podziemnych i nadziemnych, aby w przyszłości rozwój wysokich roślin nie zagrażał naszemu funkcjonowaniu. Ważne jest poprawne przygotowanie podłoża do uzyskania odpowiednich warunków dla naszej zieleni. Trzeba mieć na uwadze, że tereny utwardzone, najczęściej pozbawione są materii organicznej. Są za to silnie zagęszczone, zanieczyszczone lub zachwaszczone. Dostarczenie urodzajnej ziemi, ściółki/mulczu, kompostu, **rozluźnienie nieprzepuszczalnego i związłego podłoża** piaskiem wymieszanym ze żwirem poprawi stan gleby, a tym samym zwiększy szanse, że będziemy cieszyć się roślinami w kolejnym roku.

Ważne jest, żebyśmy **prawidłowo ocenili stan materiału szkółkarskiego oraz wybierali zdrowe sadzonki roślin**, gdyż porażone pędy, martwica kory drzew i krzewów lub obeschnięte i pomarszczone cebulki/kłącza mogą spowodować, że nasze plany skończą się fiaskiem. Przy sadzeniu roślin nie powinniśmy zbyt mocno ich ugniatać wokół bryły i wsadzać zbyt głęboko, co mogłoby doprowadzić do gnicia i w konsekwencji zamierania. Formowanie mis (okrągły nasyp ziemi np. wokół drzewa) i obfite podlewanie wokół, zwiększa szanse rozwoju i zatrzymywanie wody w początkowym etapie wzrostu. **Na końcu konieczne będzie ustabilizowanie** (głównie drzew – za pomocą palików) i ściółkowanie, najlepiej materiałem organicznym (przekompostowana kora, cienka warstwa zrębek, słoma lub kompost), który pozwoli utrzymać stałą wilgoć w podłożu, zapobiegnie zachwaszczeniu i zmianom temperatur przez okres zimowy. Osłony z gałęzi (np. świerkowych), liści, mat trzcinowych czy słomianych i warstwa kompostu pozwolą ochronić, zwłaszcza byliny i inne mniejsze rośliny, w czasie panujących mroźnych i wysuszających wiatrów.

Dobór gatunku roślin zależy od stanowiska i naszych preferencji, ale tworząc zielone kompozycje **powinniśmy wybierać gatunki krajowe i raczej mało ekspansywne**. Jeśli zależy nam na szybkim efekcie i jednym gatunku roślin w otoczeniu (zwłaszcza na małej przestrzeni), uzyskamy to sadząc np. bluszcz pospolity, maliny, barwinek, bodziszek, konwalię majową czy też pióropusznik strusi. Jesienny termin sadzenia jest odpowiedni dla roślin cebulowych, kwitnących wiosną i latem. Chcąc oszczędzić sobie czas i pracę, wybierajmy gatunki kwitnące przez wiele lat, które z czasem, przy zapewnieniu odpowiednich warunków, będą rozrastały się same. Nie trzeba wykopywać ich co roku, a jedynie w czasie, gdy ich kwitnienie osłabnie. Są to m.in.: czosnki, przebiśniegi i śnieżyce, krokusy, szachownice, tulipany botaniczne,

lilie oraz cebulica syberyjska i irys żyłkowy.

Myśląc o zazielenieniu naszego otoczenia **w przyszłym sezonie i kolejnych latach**, możemy postawić o tej porze na sadzonki z gołymi korzeniami np.: róż, drzew owocowych czy też sadzonki na żywoptot z takich gatunków, jak: grab pospolity, kalina koralowa, klon polny, cis pospolity oraz głogi, berberysy i tawuły. Wymagać to będzie od nas więcej cierpliwości i pracy w przyszłych latach, a na efekty będzie trzeba poczekać, za to będą one cieszyć przez wiele lat. Dostępnych jest wiele odmian jabłoni, śliw, porzeczek, głogów, pigwowców, berberysów, kaliny koralowej czy bzu czarnego, które dostarczą nam pięknych kwiatów wiosną i początkiem lata, a ozdobnych owoców jesienią. Tym samym będziemy mieć przez cały rok korzyści – i to nie tylko dla siebie, ale także dla zwierząt w naszym otoczeniu, które korzystają z nektaru, owoców i schronienia, jakich dostarczają te gatunki drzew i krzewów. Ponadto nie są to rośliny bardzo wymagające i stosunkowo długowieczne.

Zieleń nie tylko chłodzi otoczenie i wytwarza przyjazny mikroklimat, ale także doskonale retencjonuje wodę deszczową. O jakich elementach błękitno-zielonej infrastruktury warto pomyśleć w niewielkim, przydomowym ogródku?

Aby ograniczyć spływ wód powierzchniowych i zużycie wody w kranach, warto wykorzystywać każdą możliwość w naszym otoczeniu. Posiadając ocieniony i nieużytkowany fragment działki, można pokusić się o zbudowanie **stawu (oczka wodnego)**. Jeśli posadzimy wokół rodzime i dobrze przystosowane do dużej wilgotności rośliny, takie jak: kosańce (irysy), turzyce, sity i krwawnice, możemy zatrzymać wody opadowe i zanieczyszczenia, a dodatkowo będziemy się cieszyć urodą tych gatunków. Warto wiedzieć, że im głębszy zbiornik tym, niższa temperatura wody, co ma wpływ na mniejszą ilość glonów, większe natlenienie i mniejsze zamarzanie zimą.

Jeśli mamy dostęp do rynny, możemy stworzyć **ogród deszczowy w pojemnikach**. Zbiornik wolnostojący (podłączony bezpośrednio do rynny np. zbieraczem) pozwoli na gromadzenie deszczówki i uprawę roślin wewnątrz lub ich podlewanie w ogrodzie. Natomiast zbiornik o charakterze przepływowym będzie miał tę przewagę, że unikniemy rozwoju glonów, bakterii i owadów, a woda, przy odpowiednim drenażu, będzie gromadzona w warstwach podziemnych gleby.

W przypadku posiadania niewielkiego dachu, np. na szopie (składziku) czy śmietniku, możemy pomyśleć o pokryciu go warstwami mat izolacyjnych, drenażu, podłoża i zastosować rodzime gatunki roślin odpornych na susze i silne nasłonecznienie. Są to popularne w ostatnich latach **zielone dachy**, w których wykorzystuje się zdolności adaptacyjne m.in. rozchodników, rojników, mchów i traw. Takie konstrukcje możemy również stosować na fasadach budynków, mocując rośliny w donicach, kieszonkach lub specjalnych konstrukcjach. Wybierając gatunki, należy pamiętać o ich

mrozoodporności, dostosowaniu do nasłonecznienia ściany oraz odporności na niedobory wody w okresach bezdeszczowych.

Równie dobrym pomysłem jest posadzenie pnączy bezpośrednio w gruncie i poprowadzenie ich na konstrukcjach nośnych, z dala od okien i po skontrolowaniu stanu elewacji. Wiele osób wybiera szybko rosnące **pnącza**, które silnie pokrywają ściany i z biegiem czasu stają się przez to uciążliwe – np. bluszcz pospolity, winorośl, winobluszcz pięciolistkowy i zaroślowy, ale również mniej popularne: winobluszcz trójklapowy, rdestówkę Auberta, milin amerykański, dławisz okrągłolistny, kokornak wielkolistny i glicynie. Mając do dyspozycji mniejszą powierzchnię i mniej czasu na kontrolę stanu pnączy, warto wybrać również ozdobne pnącza o wolniejszym wzroście: wiciokrzewy, aktinidię, chmiel, powojniki (zwłaszcza botaniczne), winniki, hortensję pnącą i przywarkę japońską (zalecana do miejsc ocienionych).

Mieszkańcy bloków i osiedli coraz bardziej doceniają zieleni na balkonie. Jak urządzić balkon, żeby zbudować sobie prywatną i łatwą w utrzymaniu oazę zieleni pośród miejskiej wyspy ciepła?

Nawet przy ograniczonej powierzchni i trudnych warunkach możemy stworzyć sobie namiastkę ogrodu, jednak jest to zależne od paru kwestii. W pierwszej kolejności musimy przemyśleć specyfikę naszego balkonu, to znaczy **nasłonecznienie, wielkość, nośność, rodzaj zadaszienia**. Następnie należy przeanalizować koszty, dostępność czasu oraz zdobyć podstawową wiedzę o uprawie roślin – a dopiero później kierować się estetyką. Nie dajmy się także ponieść szalowi zakupów, bo łatwo kupić mnóstwo roślin, ale trudno je potem utrzymać. **Trzeba pamiętać, że warunki panujące w mieście, a zwłaszcza na balkonie, mocno odbiegają od tych, jakie rośliny mają w gruncie**, w ogrodzie. Dlatego tak ważne jest na początku tworzenia prywatnego skrawka zieleni na balkonie, aby go dobrze przemyśleć. Wybierajmy na balkon odmiany zwisające, karłowate czy też po prostu dedykowane przez producentów do pojemników. Sięgajmy po gatunki odporne na suszę oraz silne nasłonecznienie, zwabiające owady kwitnieniem, a przy tym nie wymagające dużych ilości nawozu.

Na początek polecam wykorzystanie drabinek i **łatwe do uprawy pnącza**. Mogą one być jednoroczne: wilec trójbarwny, groszek pachnący, nasturcja lub wieloletnie: bluszcz pospolity, wiciokrzewy, powojniki, hortensja pnąca. Także dzięki drewnianym skrzyniom z wysokimi trawami możemy stworzyć zieloną, osłoniętą od wiatru i ciekawskich spojrzeń enklawę.

Gdy mamy ograniczoną powierzchnię balkonu, dobrze przymocowane kratki pozwolą na przywieszenie dodatkowych doniczek i tworzenie nowych **kompozycji wertykalnych**. Dobrym wyborem są wówczas sukulentki oraz zioła m.in. tymianek czy rozmaryn, które zimą możemy przenieść do mieszkania. Jeśli zdecydujemy się na bardziej wymagające rośliny, np. **warzywa**, to pamiętajmy o ściółkowaniu podłoża (np.

słomą, kompostem lub zrębkami), co pozwoli ograniczyć podlewanie i parowanie z gleby, a przy okazji dostarczy materii organicznej. W ten sposób możemy utrzymać na większości balkonów np. pomidory czy paprykę.

Popularne **rośliny kwitnące** np. petunie czy fuksje, wymagają więcej opieki – np. podlewania nawet dwa razy dziennie – i najczęściej na koniec sezonu lądują w koszu. Możemy je jednak zastąpić mniej wymagającymi jednorocznymi roślinami kwitnącymi jak np. maciejka, czarnuszka, nagietek, nasturcja lub wieloletnimi i sucholubnymi – tu dobre będą rojniki, rozchodniki, macierzanki. Kupując z kolei drzewa i krzewy, wybierajmy gatunki i odmiany wolno rosnące, które nie wymagają obszernych pojemników i dużej ilości podlewania. Świetnie się sprawdzi np. kosodrzewina, jałowiec płożący czy irga.

Artykuł powstał w ramach działania C5 projektu LIFE EKOMALOPOLSKA „Wdrażanie Regionalnego Planu Działań dla Klimatu i Energii dla województwa małopolskiego” (LIFE-IP EKOMALOPOLSKA / LIFE19 IPC/PL/000005) dofinansowanego ze środków programu LIFE Unii Europejskiej oraz NFOŚiGW.